

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 17

Wąbrzeźno, dnia 4 maja 1935 r

Rok 16

2 Niedz. po Zmartwychwstaniu Pańskim

LEKCJA

z pierwszego listu św. Piotra rozdz. 2, w. 21—25.

Najmilsi! Chrystus ucierpiał za nas, zostawiając wam przykład, abyście naśladowali tropów Jego, który grzechu nie uczynił, ani należona była zdrada w uścich Jego. Który, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, lecz się poddawał niesprawiedliwie sądzącemu. Który sam na ciele Swem grzechy nasze nosił na drzewie, abyśmy umarli grzechom, żyli sprawiedliwości, którego sinością jesteście uleczeni; boście byli jako owce błądzące: ale teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych.

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 10, wiersz 11—16.

Onego czasu rzekł Jezus do Faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam Moje i znają Mnie Moje, jako Mnie zna Ojciec, i Ja mam Ojca, a duszę Moją kładę za owce Moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł i słuchać będą głosu Mego: i stanie się jeden pasterz i jedna owczarnia.

NAUKA

W jaki sposób okazuje się Chrystus dobrym pasterzem?

1. Okazuje się nim w ten sposób, że grzeszników, tak niewiernych jak błędnowierców, miłościwie szuka, aby ich przywieść do uznania prawdy i nawrócenia się. 2. Znalezione i nawrócone przyjmuje z miłością i bierze ich na barki Swoje. 3. Prowadzi ich na dobre pastwisko, karmi je zdrową nauką, wskazuje im środki zbawienia i żywi ich



krwią i ciałem Swojem. 4. Strzeże ich troskliwie od wilka, tj. od czarta i pomocników jego. 5. Oddaje od nich Swe życie, aby ich wydrzeć i ocalić z paszczęki wilczej.

Po czym poznasz, że należysz do owiec Chrystusowych?

Po tem, że słuchać będziesz Chrystusa, jak sam Zbawiciel mówi: „Idą owce za pasterzem, bo znają głos jego; za obcym nie idą, lecz uciekają przed nim, gdyż głosu jego nie znają”. Kto przeto słucha głosu Pańskiego, wołającego, aby się nawrócił i przejął prawdziwą wiarą, kto w wszelkiej enocie chrześcijańskiej Jego naśladuje, tego Pan uzna za Swego; taki chrześcijanin wiedzieć będzie z doświadczenia, że Jezus jest prawdziwie dobrym pasterzem i doznawać będzie pokoju i opieki Boskiej przez całe życie. Przekonywują nas o tem żywoty Świętych Pańskich.



Plac św. Piotra w Rzymie w chwili papieskiego błogosławieństwa urbi et orbi w dzień wielkan.

OD KONSTITUCJI 5-GO MAJA DO POLSKI MOCARSTWOWEJ

Konstytucja 5-go Maja, która zapoczątkowała odrodzenie Rzeczypospolitej, przerwane niestety później przez rozbiory — była wspaniałym i zaszczytnym testamentem Polski upadającej. Była ona pięknym świadectwem patriotyzmu i świętego zapału ku odrodzeniu.

I na tem głównie polega krzepiące i wychowawcze znaczenie tego wielkiego czynu z r. 1791, który — chociaż nie danem mu było dźwignąć państwo polskie z upadku — naród polski oczyścił we własnym sumieniu, zrehabilitował w oczach całego świata i pozostał płomiennym światłem na nadchodzący okres niewoli. To też duchem tej Konstytucji naród polski krzepił się przez półtora wieku.

Dlatego też wiekopomna ta Konstytucja pozostanie na zawsze niewątpliwie ogromnie cenną pamiątką szlachetnego wysiłku przodków naszych. Ale jej gwiazda nie może być już dzisiaj przewodnikiem dla Polski odrodzonej. Polska dzisiejsza nie jest bowiem podobną do Rzeczypospolitej, która zdobyła się na pamiętną Konstytucję 5-go Maja. — Anarchja, która Polskę ówczesną wykreśliła z karty Europy, w Polsce odrodzonej jest siłmiona nie tylko w swych objawach zewnętrznych, ale wykorzeniona z serc, umysłów i instynktów olbrzymiej większości społeczeństwa. Także i w pojęciach o prawach obywatelskich, o sposobach budowy silnego państwa, odbiegliśmy już zbyt daleko od Konstytucji 5-go Maja.

Potęga naszą, drogowskazem naszym win-

na być nowa Konstytucja, uchwalona dnia 25 marca 1935 roku, która spełni nareszcie nasze marzenia o domu ojczystym w którym wszystkie dzieci Polski żyć będą w zgodzie i braterstwie, zdążając nowym szlakiem ku mocarstwowej potędze i wielkości państwa i narodu.

Chyląc dziś ze czcią czoło ku wiekopomnej Konstytucji Majowej, wysiłki nasze skierować musimy ku nowej Konstytucji Polski odrodzonej, która przynieść nam musi dalszą konsolidację wewnętrzną i blaskiem nieśmiertelnym okryć chwałę polskiego imienia.

W 14 ROCZNICĘ

JAK WYBUCHŁO III POWSTANIE ŚLĄSKIE

Na wieść o powstaniu wolnej Polski i Gónoślązacy pragną również wyzwolić się spod jarzma pruskiego. W sierpniu 1919 r. poraz pierwszy chwytają za broń, lecz niestety brak uzbrojenia zmusza powstańców do ustąpienia przed sprowadzonymi z Niemiec najlepszymi pułkami piechoty, kawalerji i artylerji.

Straszliwy terror niemiecki, który później nastąpił, zmusza ponownie ludność śląską do zbrojnego wystąpienia, co też nastąpiło w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r. Drugie powstanie trwało dwa tygodnie, dając Gónoślązacom liczne zwycięstwa nad Niemcami i oswobodzenie ośmiu powiatów. Powstanie to przyniosło ludności polskiej tę korzyść, że pozbyła się ona na zawsze wojska niemieckiego.

Kiedy po dokonanych już plebiscycie, na-

deszła wiadomość, że Polsce przyznano tylko maleńki skrawek ziemi śląskiej, co nie było zgodne z wyrażoną niedawno wolą ludności — w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. wybuchło trzecie powstanie ludu śląskiego przeciwko Niemcom.

Na czele ruchu zbrojnego stanął płk. Maciej Mielżyński. Dla dokładnego ujęcia akcji zbrojnej przez Nacz. Komendę Wojsk Powstańczych utworzone zostały trzy poszczególne dowództwa grup. Mobilizacji dokonano prawie w ciągu jednej nocy. Grupa Wawelberga zaraz pierwszej nocy o godz. 5 rano wysadziła w powietrze ważne mosty kolejowe nad Odrą, wzgl. na granicy północno-zachodniej G. Śląska, przerywając w ten sposób wszelką komunikację z Rzeszą Niemiecką. W tej chwili ruszyły formacje powstańcze do ataku, zdobywając szybko powiaty: katowicki, bytomski, pszczyński i rybnicki.

Bohaterskie walki powstańców śląskich trwały do dnia 5 lipca 1921 r. Wynikiem tych walk było, że Rada Ambasadorów, uwzględniając słuszne praw ludu śląskiego przyznała Polsce Górny Śląsk w dzisiejszych jego granicach, tak, że już w dniu 22 czerwca 1922 r. mogły tam wkroczyć z tryumfem wojska polskie.

KAŻDY NABYWCA

Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej dwakroć korzysta: raz przez świetną premjową lokatę oszczędności, drugi raz — przez współkorzystanie z inwestycj państwowych.

20 LAT OD PAMIĘTNEGO ZATOPIENIA „LUZYTANJI”.

Obok Bismarcka i Hindenburga, był „wielki admirał” cesarskich Niemiec, Alfred Tirpitz niewątpliwie najwyrazistszą postacią ery Wilhelma II. Ten najwyższy dyktator na morzu stał się z czasem złym duchem Niemiec, który pełnił Rzeszę na drogę ekspansji zamorskiej i po chwilowych sukcesach uwikłał ją w różne awantury międzynarodowe.

W czasie wojny światowej z arsenałów swych, w największej tajemnicy ukrywanych środków wojennych, wydobyl on broń nową, potworniejszą niż jakiegokolwiek dotąd znane na świecie: wypłynął na morza światowe w swych łodziach podwodnych. Szał tryumfu opanował całe Niemcy, gdy nadeszły pierwsze wiadomości o bezlitośnie zatopionych okrętach angielskich i francuskich.

Po pierwszych oznakach zwątpienia i zniechęcenia, uderzono w Niemcech znów w ton zwycięstwa i pewności, że flota niemiecka pokona flotę angielską, podczas gdy świat przyjmował z przerażeniem każdą wiadomość, że Niemcy topią bez przeszkody każdy statek, zjawiający się na dalekich morzach nieraz nagle i niespodziewanie. Tymczasem krwiożerczy admirał Tirpitz topił dalej, z zaciętością rekina, tropiąc na wszelkich wodach świata spokojne okręty kupieckie i meldując prawie codziennie z zimnym spokojem, że zatopiono 6 okrętów nieprzyjacielskich, zatopiono 10, zatopiono 15 i t. d. — Nie cofano się nawet przed zatapianiem okrętów pasażerskich i szpitalnych.

Tirpitz wnet zdwoił swą zaciętość i doszedł wkrótce do wniosku, że skoro Ameryka pomaga pośrednio Koalicji, to niema także powodu do jej oszczędzania. W tych warunkach została storpedowana i w kilkunastu minutach poszła na dno morza, przynosząc śmierć 1.100 pasażerom, w tem kobiety i dzieci — wspaniała „Luzytania”, grzebiąc w nurtach Atlantyku prócz Francuzów i Anglików, także setki neutralnych Amerykanów. Stało się to dnia 7. maja 1915 r. a więc przed 20-tu laty.

I tu przyszedł kres na krwiożerczego pirata. Oburzenie ogarnęło wówczas cały świat cywilizowany, a głównie Amerykę, co w dużym stopniu przyczyniło się do tego, że Stany Zjednoczone wypowiedziały Niemcom wojnę, a to skończyło się początkiem końca panowania Niemiec na morzu. W rezultacie i flota niemiecka poszła na dno morskie.

Z GALERJI POLSKICH ŚWIĘTYCH.

Św. Stanisław patron Polski

Stanisław, to imię bardzo rozpowszechnione w Polsce. Prawie w każdej rodzinie jest ktoś nazwany tem imieniem, ku czei biskupa i męczennika, szczególnego patrona naszej Ojczyzny i wielu Polaków na całym świecie.

Z historii wiemy, że św. Stanisław uro-

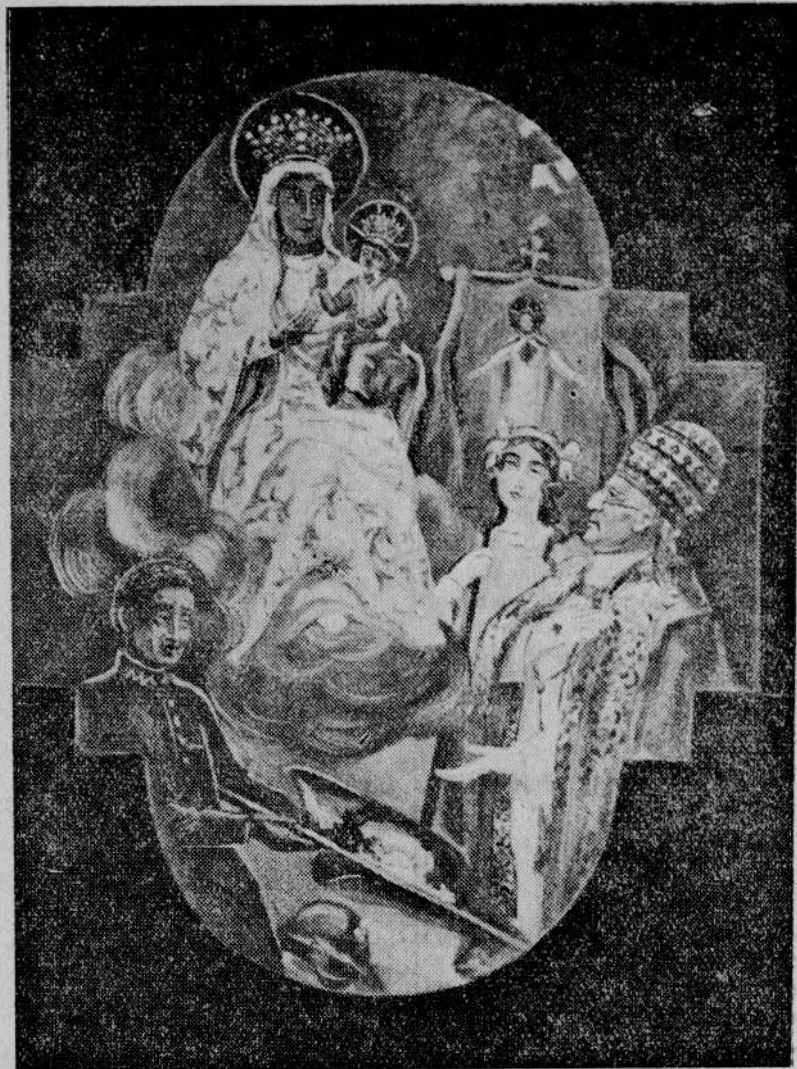
dził się w Szczepanowie pod Krakowem w r. 1050 i znany jest w dziejach jako jeden z pierwszych biskupów krakowskich. Na stolicy biskupiej starał się św. Stanisław o umocnienie wiary, pełniąc dobre uczynki i prowadząc świątobliwy żywot.

Na tronie polskim zasiadał wówczas król Bolesław Śmiały, dzielny gospodarz kraju i wojownik, lecz niestety słynący z lekkomyślności i rozwiązłego żywota. Dojść więc musiało do zatargu między królem a św. Stanisławem, który napominał, choć bezskutecznie swego władcę, a w końcu rzucił na niego klątwę kościelną. Rozgniewany Bolesław napadł za to na św. Stanisława i zamordował go podczas mszy św. w kościele na Skale w Krakowie dn. 8 maja 1079 r. Naród, oburzony tym haniebnym czynem, wypędził z kraju króla-mordercę, który odpokutował swój uczynek na wygnaniu w klasztorze karyntyjskim, w Ossiach, gdzie też zmarł.

W kraju zaś rosnąć poczęła cześć św. Stanisława, którego męczeństwo oraz liczne cuda, jakie zdarzały się za jego wstawiennictwem — zjednały mu kult w całej Polsce. — Sztandary zdobyte na wrogach, zawieszano u grobu św. Stanisława, w Krakowie na Wawelu, a liczne legendy również świadczą o

popularności tego naszego świętego. Ogólnie znana jest legenda o cudownym wskrzeszeniu Piotrowina, który był potrzebny św. Stanisławowi jako świadek. Inna dobrze znana legenda mówi o cudownym zrośnięciu się powziartowanego ciała biskupa.

W pamiątkowym przez śmierć męczennika św. Stanisława kościele na Skalce w Krakowie znajdują się relikwie świętego biskupa, a obok kościoła znajduje się sadzawka, z której wodę uważają za cudowną, a samą sadzawkę nazywają „kropielnicą Polski”. — Wielka ilość kościołów pod wezwaniem św. Stanisława świadczy, iż kult tego patrona Polski jest szeroko rozwinięty.



Królowa Korony Polskiej. Jeden z obrazków artysty malarza Al. Borawskiego wykonanych obecnie dla Jasnej Góry.

HUMOR RADJOWY



Nieznana Radiostacja.

Wieści harcerskie

DZIAŁ ZUCHOWY NA WYSTAWIE ZŁOTOWEJ.

Gromada „Skrzydłata” — chociaż nie weźmie udziału w Jubileuszowym Zlocie w Spale, pragnie się przyczynić drobną swą pracą do uświetnienia wystawy zuchowej, która będzie obejmowała rysunki ilustrujące prawo zuchów, życie gromady.

Na zbiórkach gromadek wre praca. Zuchy uzbrojone w przybory rysunkowe wykańczają prace swe, by w najbliższych dniach wysłać je do Torunia.

Dzień wczorajszy obchodziła gromada uroczystości. Po defiladzie, wracając ulicami miasta, na boisko szkoły żeńskiej, dokumentowała swą żywotność piosenkami zuchowami, budząc podziw i uśmiechy zadowolenia na twarzach mieszkańców miasta. Na boisku szkoły zuchy wykonały korowód i szereg gier ruchowych.

Drużyna harcerek w godzinach popołudniowych udała się do lasu, by upamiętnić dzień ten uroczysty.

HARCERKI I HARCERZE WĄBRZESCY KU CZCI ŚW. JERZEGO.

Dzień wstawał chmurny. Nawet mżył drobny deszczyk. Zimno dawało się odczuwać. Jednak to wszystko nie wpłynęło na zmianę zgóry powziętego planu.

Godzina 7. Zbiórka na dziedzińcu szkoły powszechnej męskiej zgromadziła wszystkie miejscowe drużyny Harcerek i Harcerzy, oraz gromady zuchowe. W zwartych sztykach z piosenką na ustach pomaszerowali do kościoła na Mszę św. Kapelan drużyn miejscowych Ks. J. Brejski wygłosił do zebranych druhów podniosłe kazanie. Powołując się na przykłady z życia świętego, starał się wytłumaczyć, jak je harcerze mają w życiu zastosować. Potem Komunia św.... Po Mszy powrót do szkoły powszechnej męskiej.... Godzinna przerwa na śniadanie....

Godzina 9,30. Już kilka minut przedtem na boisku zgromadziły się wszystkie drużyny w komplecie, gotowe do wymarszu. Promieniały światło, oczy świeciły od wewnętrznego blasku. Pod wodzą poszczególnych drużynowych drużyny ruszyły ulicą Wolności, św. Bernarda na Rynek, stąd na ulicę Marszałka J. Piłsudskiego, gdzie Zarząd K. P. H. z p. Prezesem Honorowym starostą Kalksteinem oraz p. Prezesem kierownikiem szkoły J. Nałęczem na czele oraz Komenda Hufca w osobach dh. Kalinowskiej i dh. M. Durki odebrali defiladę drużyn miejscowych. Drużyny męskie w kilka chwil potem na skrzyżowaniu dróg do Myśliwca i Wałyca gromkiem „Czuwaj” pożegnały Harcerki. Z piosenką na ustach pomaszerowali Harcerze w kierunku

Myśliwca, by minawszy go, spędzić chwil kilka na łonie natury, wśród poważnie szumiącego lasu.

SZUMI LAS...

Natychmiast po pożegnaniu Druhen 72 Pom. drużyna Harcerzy w bardzo szybkim śpieszyła tempie, by obsadzić pewien odcinek lasu. W ślad za nimi ruszyły drużyny 28 i 51 Pomorska. Na gwizdek zaczęła się gra. Wtedy w lesie zapanowała niezmacona cisza. Las niedawno pełny gwaru i krzyku, zamilkł, zda się złowrogo. Każdy natężył wzrok i słuch do zenitu. Po pewnym jednak czasie w kilku punktach zaskrzypiały łamane gałązki i przez środek linii przemknęła garstka harcerzy. Rozległ się nieczem nie tłumiony radosny okrzyk zwycięzców, echo poniosło go w dal powtarzając ciągle, coraz słabiej, coraz ciszej... Głównie zadanie polegało na przekroczeniu linii czat niespostrzeżenie. Gwizdek zakończył podchody. Przez linię czat przeszło blisko 50 proc. przeciwników, ponieważ odcinek był stosunkowo co do liczby druhów dość długi.

Caly Hufiec siadł na puszystym mchu leśnym. Jeden z druhów zadeklamował piękny wierszyk, o wiele mówiącym tytule — „Czuwaj”. Potem w niebo popłynęła radosna, podniosła piosenka. Jedna... druga... Rozpoczęła się okolicznościowa gawęda. Ostre, zda się, wierząc w głębinach duszy słowa Komendanta określają nam typ polskiego harcerza, typ, który można określić mianem rycerza XX wieku... Niezadługo potem serca wszystkie chyliły się w kornej modlitwie, w rytmie pieśni: „O Panie Boże...” Potem zbiórka, wymarsz. Z nowym zapasem sił do pracy z wiarą w zwycięstwo naszej idei wróciliśmy do domu.

„MAM SZCZERĄ WOLĘ...”

Ale niedługo przeznaczonem nam było wypoczywać. O godzinie 5 po południu nagły alarm postawił znów wszystkich na nogi. — Przez szeregi przebiegła radosna wieść — przyrzeczenie. Zimne podmuchy wiatru szarpały szkarłatem i bielą sztandaru, około setki nóg waliło rytmicznie, mocno w bruk, w niebo płynęła pieśń... Droga do polany wydawała się niezmiernie długą, każdy chciałby lotem ptaka przenieść się tam, ale niestety... mimo pragnień musiał iść pieszo. Chcąc się dostać szybciej, przyśpieszaliśmy kroku, byle prędzej, byle szybciej... Nareszcie polana, ognisko. W niebo buchają kłęby raz białego to znów błękitnego dymu. Wokół ogniska utworzył się krąg postaci. Powoli zapada zmrok, między konarami drzew, w głębinach lasu, traw, wśród gałęzi zapanowała nieczem niezmacona cisza. Tylko wiatr od czasu do

czasu zwolna szumił smętną melodię między gałęziami drzew. Wtem ciszę lasu przerwały gromkie dźwięki pieśni, najpierw śpiew wspólny, potem popisy poszczególnych zastępów.

Między konarami drzew było już zupełnie ciemno, zaczęła zapadać noc. Przed ogniskiem widniał dwuszerąg wyprężonych postaci, chwila najbardziej upragniona zbliżała się. „Druhowie do przyrzeczenia, wystąp” — brzmia słowa dh. Komendanta. Przed front zebranych druhów występuje kilkadziesiąt postaci. Dh. Komendant M. Durka w krótkich, ostrych słowach zilustrował doniosłość chwili, przedstawił trud, jaki wszystkich czeka, trud bez nagrody materialnej. — W końcu nieco głośniejszym głosem „Jeśli któryś obawia się, że nie spełni nałożonego na siebie obowiązku, niech się cofnie, ma czas do namysłu, bo potem cofać się nie wolno”. Jednak na twarzach wszystkich znać było zdecydowanie, nieugiętą wolę, stanowczość...

„Mam szczerą wolę... całym życiem... pełnić służbę Bogu i Polsce... nieść chętną pomoc bliźnim... i być posłusznym Prawu Harcerskiemu”. — brzmiały powtarzane za druhem phm. Durką słowa przysięgi. Potem jak we śnie braterski pocałunek... powinszowania współdruhów... Kładąc się wieczorem na spoczynek, można było o sobie powiedzieć: „Jestem harcerzem”!

NOWE CYFRY ZWIĄZKU

HARCERKI.

Związek liczy obecnie 58,960 harcerek (w stosunku do roku zeszłego liczba wzrosła o 17 proc.), w tem 12,226 zuchów. Cyfra kierowniczek pracy (hm., phm., działaczek harcerskich i drużynowych po próbie) wzrosła o 19 proc. W roku 1954 harcarki miały 455 obozów, a więc o 51 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

HARCERZE.

Harcerzy jest obecnie w Polsce 102,554 czyli o 20 proc. więcej, niż w roku poprzednim. Starszyzny mianowanej przybyło 14 proc. Obozów letnich było 1,022 t. zn., że liczba ich wzrosła w stosunku do roku poprzedniego o 15 proc. Obozów zimowych odbyło się 86, czyli przeszło dwa razy więcej niż poprzedniej zimy. Jeśli byśmy do ogólnej liczby harcerek i harcerzy w Polsce dodali ilość członków Kół Przyjaciół, oraz liczbę harcerzy polskich z zagranicy, łączna ta cyfra wyniosłaby około 250 tysięcy ludzi zgrupowanych koło jednego sztandaru! Tworzymy ogromną siłę!